

K-PAX – Pro8l3m

I tak do usranej już śmierci
Niżsi, coraz szersi, ewentualnie w dół piersi
Życ na ziemi to stres, dziś jestem mądrzejszy
Chcę sjesty,
A czuję się jak Kevin Spacey w K-Pax
Miej żonę, dom, auto, dzieci -
Potem je wyksztuć
Nie mrugaj, bo życie pomknie jak wystrzał
Zrób swoje, potem śmiało - zdychaj
Chwilę popłaczą,
Zwłaszcza jak zobaczą co żeś im zapisał
"Niemożliwe, ile?" Było straconych dni dużo
Ludziom, których kocham lecą łzy długo
Przeze mnie
Przykre, lecz zwykle jest zbyt późno już
Trudno
Zapijam wstyd wódką, jak zawsze
Nie, od teraz z tym kończę, rzucam dziś goudę
Skruszam w pył porcję, puszczam w dym piątkę
Mam syf w głowie i trzy fobie,
Wiszę kwit tobie?
Gwarantuję sobie,
Że się w nic nie wplączę więcej
Koniec z tym!
Czemu ta fura jest fajna?
Mówią design, co ja się znam na designach?
W gardło wtykają mi logo,
Próbuję zgryźć jak bajgla
Moja babka gdyby dowiedziała się
Ile wydałem na głupoty to by zmarła chyba
Kolorami skusił mnie szkarłat
Królewskich dzianin
Wiem, dawałem się mamić nie dzień - latami
Zgolone cipki, szczupłe blondynki,
Stringi czasami
Rana w głowie krwawi, nie to nie był karabin

Łyknąłem wabik, w porę mnie zadławił,
Pluję pełen wstrętu
Kryształ wygląda ładnie,
Lecz pęka jak szyba w Mercur
Kilka osób trzymam w sercu, zawsze
Dawaj szybko to
Teraz się zatrzymam w miejscu pierwszy raz
Spojrzę daleko, znam kierunek
Jeść fortunę,
Koniec pigulek, płonie rachunek
Zatrułem życie, a ten klub to jest zaułek
Teraz albo nigdy,
Bo jeśli się będę zastanawiać dłużej to
Stchórzę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych